



SHALOM TUGENTMAN

ur. 1919; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Puławy, II wojna światowa, ucieczka na wschód, przekroczenie Bugu

Wybuch II wojny światowej i przekroczenie Bugu

Kiedy [wybuchła] wojna, brat mi powiedział, on miał troje dzieci: "Idź do domu". On mieszkał w Warszawie. Pojechałem do domu, do Puław, nie było domu. Pytałem jednego człowieka [o rodzinę], jego nazwisko było Taracha, on handlował z moim ojcem mąką. Powiedział, że moja matka i siostra z dziećmi pojechały do Opola. Bałem się, że Niemcy przyjdą, to poszedłem do granicy.

Szedłem czterysta kilometrów. Nie jechałem ni kilometra, nie miałem pieniędzy. Nic. 7 września [uciekłem] z Warszawy o godzinie dziesiątej. Kupiłem sobie sto junaków, najgorszych [papierosów]. Przyszedłem do Garwolina przed wieczorem, nie miałem gdzie spać. Poszedłem do stodoły, tam przespałem [noc], słyszę, że bombardują w nocy. Ogień duży był. Z rana poszedłem dalej do Ryk i z Ryk można iść do Lublina w jedną stronę, do Puław w drugą stronę. Ja poszedłem do [Puław]. Kiedy przyszedłem do Puław, jeden polski kapitan [zatrzymał mnie]: „Stój! Kto ty?”. „Ja jestem urodzony w Puławach”. „Jakie dokumenty masz?”. Zobaczył, powiedział: „Wszystko w porządku. Może pan głodny?”. To mówię: „Pewnie. Ja idę z Warszawy, jeszcze nie jadłem”. On mi dał jeść w kuchni wojskowej. [Zapytał] mnie: „Gdzie pan idzie teraz?”. Ja mówię: „Do Puław. Moja matka tam [jest], moja siostra z dziećmi”. „Nikogo tam nie ma. Bądź ostrożny. Zabitych jest tam [dużo]. Samoloty idą”. Ja przyszedłem na moją ulicę, nie poszedłem do domu, bałem się. Domu nie było, tylko piwnica była, gdzie mój ojciec [piekł] chleb. Powiedziałem: „Ja pójdę dalej”. I tak szedłem do Końskowoli, byłem noc tam. Potem poszedłem do Korowa, tam była moja ciotka. Ona mi dała chleb, niedużo, była tam z dziećmi. Powiedziałem jej: „[Jak zobaczysz] moją matkę [albo jej] siostry, powiedz, że ja idę do Rosji”.

Przyszedłem do Lublina, nie miałem co jeść. Ja nie wiem, jak ja żyję. Poszedłem, do polskiej placówki dla tych, co uciekli, dali mi pół kilograma chleba i dalej szedłem, do Zamościa. Bałem się, [że] Hitler przyjdzie – jestem Żydkiem, kto przeciw niemu, wszystkich zabijał. Z Zamościa [poszedłem] do Chełma i chciałem iść do Kowla. [Zatrzymał mnie żołnierz]: „Stój! Kto ty? Gdzie idziesz?”. Ja mu mówię: „Do Bugu”.

Tam było wojsko, ja jemu dałem dokumenty, on je przeczytał, mówi: „Nie idź. Popatrz – tysiąc dwustu żołnierzy zabitych”. To ja mówię jemu: „Ja chcę iść do Bugu, [potem] lasem do Kowla”. Kowel był polski jeszcze, Łuck był polski, Równe było polskie. Szedłem całą noc, przychodzę do Kowla, jedna [kobieta] piekła chały na sabat. Powiedziałem: „Daj mi troszkę. Ja jeszcze nie jadłem”. Odpowiedziała: „Idź stąd!”. Tak chodziłem, chodziłem i widzę babuszkę po drodze do Łucka. Podeszedłem do tej babuszki i powiedziałem: „Ja jestem głodny”. Ona mi przyniosła mleko i [coś jeszcze], zjadłem, ona mnie pyta: „Jeszcze głodny?”. Ja mówię: „Nie”. Tak doszedłem do Łucka.

Data i miejsce nagrania	2009-09-24, Hajfa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"